

Felieton Lekko Tendencyjny

Fatum nad Kętami

Długo lata temu udało mi się skończyć szkołę. Nie jakąś wybitnie dobrą, ale jednak. I w tej szkole „profesory” zawsze powtarzali, że wszystko można logicznie wytłumaczyć. Tymczasem, jak się jednak okazuje, nie w Kętach...

Obserwujemy bowiem w Naszym Mieście zjawiska nader dziwne. Od mniej więcej dwóch lat i dziewięciu miesięcy w spokojnym dotąd miasteczku zaczęły się dziać rzeczy niespotykane. Ludzi ogarnął dziwny strach. Społeczeństwo lokalne się skłóciło. Dotychczasowi przyjaciele przestali ze sobą rozmawiać. Wieloletni gospodarz Miasta okazał się agentem, ale za to zaoczny magister administracji - inżynierem, „klepacz kos” wodociągowcem a bileter z kina idealnym szefem „komunalki”.

Nagle się okazało że Ci, którzy przez długie lata służyli lokalnej społeczności do niczego się nie nadają, i że generalnie Kęczanie nie nadają się do pełnienia w Gminie funkcji kierowniczych. Okazało się, że dyrektorów i prezesów trzeba ściągać z Legnicy, Piekar Śląskich, Zatora, Czańca czy Chrzanowa. Okazało się, że w ramach oszczędności w Ośrodku Zdrowia zamiast jednego dyrektora musi być dwóch, a trzydzieści tysięcy premii w ciągu niespełna dwóch lat to standard. Takie są czasy.

Okazało się, że żeby zarządzać gminnym szkolnictwem nie wystarczy wybitny wiceburmistrz i jeszcze wybitniejszy długowłosy dyrektor. Trzeba jeszcze wyrzucić grube pieniądze na nowy system informatyczny. A że się nie sprawdził, i teraz trzeba kupić jeszcze jeden – to przecież nie jest niczyja wina. Fatum.

Dziwnym trafem od dwóch i pół roku inwestycji jest jak na lekarstwo, a te nieliczne wzbudzają ogromne kontrowersje i jeśli już idą, to jak po gruzie. Fatum.

Dziwnym trafem w Łękach, Bielanych i Malcu ludzie nie chcą już słyszeć o kanalizacji. Wcześniej jakoś szło, a teraz non stop konflikty – Fatum. Drogi na terenie Gminy – miało być tak pięknie, a tu.... Fatum. Nowi inwestorzy, miejsca pracy. Mieli się cisnąć drzwiami i oknami. A tu bezrobocie coraz większe, perspektyw brak, i tylko publiczne pieniądze na promocje wzrosły o 600 procent. Fatum.

Rok 2010. Zbawca Tomasz Bąk po druzgocącym zwycięstwie o niespełna 200 głosów przejmuje „koszmarnie zadłużoną” Gminę. Dług oscyluje wokół 21 milionów złotych, w budżecie kilka milionów wolnych środków. Rozpoczyna się wymiana kadr i polityka redukcji zadłużenia, o czym bez przerwy informuje niezawodny „Kęczanin”. Rok 2013. Zadłużenie Gminy przekracza 40 milionów, a "Kęczanin" wciąż informuje, że oszczędzamy. Ale to przecież nie wina burmistrza. To Fatum.

Ale jest super. Bawimy się. Impreza goni imprezę. Na "Dni Kęt" wydajemy z budżetu tylko 130 tysięcy złotych. Do tego ponad pół miliona na promocję, do tego pewnie około półtora miliona na Dom Kultury. Na zawodowy sport też nam starczy. Przecież gminny budżet jest pojemny, a Skarbnik kreatywny. A jak. Wreszcie coś się w tych Kętach dzieje. Jakoś w tej branży Fatum nas oszczędza...

Zastanawiam się tylko, czy zanim Fatum ustąpi, zabierze zabawki i przeniesie się do innej gminy, zechce po sobie posprzątać...

PS. Do mieszkańców gmin ościennych, szczególnie tej między Osiekiem a Przeciszowem. Źródła podają, że łudząco podobne fatum nawiedziło kiedyś liceum w Zatorze. Bądźcie czujni: Fatum dobrze się maskuje. Poznacie je po czerwonych uszach...

Wnikliwy Obserwator